



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 35(629) 6 września 2015 r.

Pielgrzymka do Gietrzwałdu, Torunia i Lichenia Spotkanie z O. Tadeuszem Rydzykiem



29.08.2015 r., Pielgrzymka z naszej parafii spotyka się z O. Tadeuszem Rydzykiem przy budynkach studia Radia Maryja,
fot. Krystyna Konik

Kilka myśli o szkolnej katechezie

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy perykopę o uzdrowieniu głuchoniemego. Brzmi w naszych sercach hebrajskie słowo „*Effatha*”, tzn. „otwórz się”. To słowo nie tylko jest imperatywem dla uszu głuchego, ale jest także zwrócone do nas. Z jednej strony wzywa do otwarcia uszu na Boże słowo, a ponadto jeszcze do otwarcia serc i umysłów na znaki działania Bożej łaski, na znaki czasu, dokonujące się wokół nas i w nas samych. Otwórzmy się na te znaki.

Rozpoczyna się wrzesień i nowy rok szkolny oraz katechetyczny. Co mówi nam ten znak czasu? Zaczynamy kolejny rok trudu nauki i wychowania młodego pokolenia. Na czym powinno się ono opierać? Jakie zasady i filary powinno mieć kształtowanie dzieci i młodzieży? Różne mogą być te podstawy. Niektórzy postulują, aby opierać się wyłącznie na rozumie i na doświadczeniach empirycznych. Takie zasady wykluczają wszelką wiarę i motywację religijną. Owocem takich zasad była rewolucja francuska, której twórcy nakazywali kult rozumu, a świątynie chrześcijańskie zamieniali w świątynie rozumu. Miałem możliwość obejrzenia kilku zniszczonych świątyn przez rewolucję w czasie krótkiej wizyty we Francji w czasie wakacji. Rozbite zostały bardzo cenne rzeźby na portalach wielu katedr, a także romańskich świątyn w Burgundii. Np. portal katedry w Autun ocalał tylko dlatego, że wcześniej był zatynkowany (z powodu przemian w postrzeganiu sztuki). Na szczęście nie zniszczono wszystkiego i nawet przy drogach na wioskach czy polach można i tam dostrzec kapliczki i krzyże. Przywódcy zaś rewolucji dawno przeminęli, a wielu z nich, tych, którzy wcześniej na śmierć skazywali przeciwników, sami zostali też skróceni o głowę, gdy przyszła inna opcja polityczna.

Do nas na szczęście rewolucja francuska nie dotarła. Ale dotarła inna rewolucja, bolszewicka, socjalistyczna, przyniesiona na karabinach i butach „wyzwolicieli” z Armii Czerwonej. Nie daliśmy się całkowicie zniewolić, ale byliśmy poddani promieniowaniu tej ideologii. Religia była uważana przez nią za „opium dla ludu”, za fałszywą i złudną wizję świata. Czego

dokonała ta ideologia wielu z nas wie, jaki dobrobyt przyniosła ludziom, np. chłopom w Rosji i na Ukrainie. Już dawno przeminęła jej dominacja, ale wpływy ciągle się odradzają. Jednym z tych wpływów jest żądanie usunięcia religii ze szkoły, aby nie było kosztów katechezy, aby przeznaczyć te pieniądze na inne cele, ale przede wszystkim po to, aby wyeliminować z życia wszelkie religijne pierwiastki.

Oczywiście, można dyskutować na sensem nauczania religii w szkole, bo ma ta praktyka też i słabsze strony, np. uczęszcza na nią wiele dzieci, które z religią mają mały związek i nie przykładają do niej wagi. Czasem na lekcji brakuje religijnej atmosfery, czasem jest ona odarta z „sacrum”, gdy duża część osób nie „czuje bluesa”, nie jest otwarta na działanie łaski Bożej. To są minusy, ale plusów jest, w moim przekonaniu, wiele więcej. Po pierwsze dostęp do religii osób młodych jest bardzo łatwy. Każdy, kto chce może w niej uczestniczyć wygodnie, nie musi biegać po południu czy w sobotę w inne miejsca niż szkoła, nie ma problemów z dojazdem i komunikacją. W klasach szkolnych są komfortowe warunki do słuchania, pisanie, notowania, rysowania, a nawet prezentacji multimedialnej. W pomieszczeniach kościelnych prawie nigdzie nie ma tak dobrych warunków. Katecheci, owszem, są opłacani przez państwo, ale przecież państwo to obywatele i oni decydują o wydatkach. Katecheci to nie tylko księża, którzy na przestrzeni Polski stanowią mniejszość wobec sióstr katechetek i świeckich. Owszem, księża pewnie by się utrzymali i bez katechezy, ale co zrobić z rzeszą katechetów? Zostawić ich bez środków do życia? Jeśli miałyby ich utrzymać parafie, to potrzebne by były dodatkowe i bardzo kosztowne składki od wiernych. Sale katechetyczne wymagałyby potężnych remontów, nowych instalacji grzewczych, przystosowanych ławek, sanitariatów itd. Co na to „Sanepid”? W jaki sposób dowozić dzieci na katechezę? Kto by to robił zgodnie z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa? Wyjście do kościoła na rekolekcje czy święto szkoły wymaga ogromnej mobilizacji całego grona pedagogicznego. Kto chronił

by dzieci od wypadków w czasie codziennej drogi do salki i w czasie oczekiwania? Dawniej, przynajmniej, wymagania w tym względzie były o wiele mniejsze. A koszty przystosowań i remontów, także wyplat dla katechetów i tak ponieśliby wierni. Zapewne nawet ułożenie podziału godzin dla klas byłoby karkołomnym wyzwaniami ze względu na tysiące zajęć dzieci „po szkole”, a frekwencja spadłaby, może nawet do 20 – 30 %. Wytrwaliby tylko najlepsi, najpoboźniejsi, najbardziej zdyscyplinowani. A reszta? Odpadłaby od wiary całkowicie. Najlepszych uczyłoby się pewnie łatwiej, ale czy o to nam chodzi?

Owszem, koszt katechezy w szkole to dla budżetu więcej niż miliard złotych rocznie (nie dysponuję dokładnymi danymi, ale na pewno ponad miliard). Ale np. jeden Stadion Narodowy w Warszawie (zresztą bardzo potrzebny) kosztował ponad 2 miliardy i cały czas budżet do niego dopłaca. Budżet dopłaca też do wydawnictw bezbożnych i wrogich Kościołowi, do promocji homoseksualizmu przez głupie sztuki sceniczne i wystawy, do „in vitro” i „legalnej” aborcji itp. Czy ktoś się każdego z nas pyta czy tego chcemy? Jeśli ludzie myślą inaczej niż wierzący mają prawo do tego finansowania, to tym bardziej ludzie wierzący mają prawo do finansowania dobrych dzieł, takich jak nauka religii.

Przyznaję, że sprawy finansowe są zawsze trudne i są zawsze punktem zapalnym. Ale czasem warto się i nad tym zastanowić, aby mądrze myśleć, aby zbić argumenty ludzi o myśleniu ateistycznym. Nauczanie religii, nauczanie o Panu Bogu jest bardzo ważne, przecież sam Jezus powiedział: „*Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie*” (Mk 10,14). Na początku roku szkolnego módlmy się o obfite owoce nauki szkolnej i katechezy. Uczyć i wychowywać to dwa połączone ze sobą naczynia. Potrzeba umiejętności i serca, aby przekazywać dobre wartości, a dawcą dobra jest przede wszystkim Bóg. Otwórzmy się więc na działanie jego łaski.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Nowy kapłan w naszej parafii 12
	Kościół i jego postrzeganie 3	W drodze do Płaczącej Madonny z Niżankowic 13
	Sanktuaria Polski północnej ... i nie tylko 9	Ogłoszenia i intencje 16

Kościół i jego postrzeganie

c. d.

6. Meandry myślenia feministek

Na temat tej zgubnej w swoich skutkach ideologii, którą zachwycone są feministki i ci, dla których seks jest bogiem, ukazało się w ostatnim czasie wiele książek czy artykułów, które odsłaniają zamierzenia i kulisy manipulacji. Otóż z tej pokrętej, mglistej ideologii dowiadujemy się, że kobiety nie rodzą się kobietami (podobnie też i mężczyźni), ale dopiero stają się nimi, a „rodzina, małżeństwo i macierzyństwo są źródłem „ucisku” i zależności kobiety. Pigułka ma „wyzwolić” kobiety, dając im „panowanie nad swym ciałem” i możliwość „swobodnego dysponowania” nim¹. W myśl tych zasad trzeba dążyć do „wyzwolenia seksualnego” kobiety spod „męskiego ucisku” i naprawić wielowiekowe zaniechania w tym względzie. „Męskość” i „kobiecość”, to przestarzałe stereotypy, głosi feminizm, który zasadza się na tej ideologii. Samo określenie płci jest trudne do przyjęcia. Przyjmuje się bowiem płć biologiczną i płć społeczną. W zakres płci biologicznej wchodzi: płć genetyczna, fizyczna, anatomiczna, fizjologiczna, chromosomowa, hormonalna, niezmienna, stabilna, stała, uniwersalna, obiektywna... W zakres płci społecznej wchodzi: płć konwencjonalna, społeczna, kulturowa, polityczna, zmienna, niestabilna, płynna, ulotna, zmienna w różnych czasach i kulturach, subiektywna...². Niech to już wystarczy, choć to nie jest jeszcze koniec wyliczanek płci. Gender głosi, że „biologia nie jest wiarygodna”³ i płci nie należy definiować, bo ona jest w stanie permanentnego wyboru i dowolnie może decydować. Żeby skończyć te niedorzeczności zacytuj jeszcze ten fragment feministycznej filozofii: „Płć byłaby polem poszukiwań, nieustannie otwartym, prawdopodobnie bez ograniczeń. Można ją montować, a potem demontować bez końca, spędzać swoje życie na konstruowaniu, dekonstrukcji, rekonstrukcji, na wiecznym błąkanii się poza sobą”⁴. Genderyzm wnika, niczym kropla drażąca skałę, we wszystkie przejawy ludzkiej działalności. Te trendy wsączane coraz to odważniej są naszym pułapka zastawiona na czło-

wieka, to jest już wojna z cywilizacją łacińską, która swoje ostrze skierowała głównie przeciwko Kościołowi katolickiemu, która uważa go za największego wroga⁵. Czym jest Kościół według genderystów?

Ta ideologia chce zniszczyć wiarę, oderwać ludzi od Pana Boga, stąd swoje ostrze kieruje w stronę duchowieństwa. Kościół często pokazywany jest od najgorszej strony. Wystarczy przypomnieć sprawy z pedofilią, aby się przekonać, jak przez wiele miesięcy ten temat był walcowany, a każdy ksiądz – takie można było odnieść wrażenie – to pedofil. Nie ma tu miejsca na żadne ważne sprawy, jak obrona życia, zapłodnienie in vitro, żeby nie było to wyśmiane, oprotestowane, sprowadzane do średniowiecznego zacofania. Wiemy jak bardzo został oprotestowany list biskupów z roku 2014 na temat tejże ideologii. List ten bowiem bardzo celnie trafiał w słabe, niegodne człowieka punkty. „Zauważyć trzeba jednak, że pojawia się medialnie nośna grupa ludzi podających się za katolików, ale żyjąca jakąś dziwną doktryną wybiórczości, pragnąca radosnego, rozklaskanego

Kościola, w którym nie będzie moralizowania, pouczeń i twardych prawd, lecz będą ciepła tolerancja, bezrefleksyjne pocieszenie, niekończąca się otwartość i nieustanna gotowość do nic niewnoszącego dialogu. Katolicyzm sporządzony według tego przepisu zostałby sprowadzony do poziomu niegroźnego zabobonu, jarmarcznego chrześcijaństwa, radośnie adorującego pluszowe Dzieciątko Jezus w aksamitnym żłóbku”⁶. Według tej ideologii od człowieka nie można niczego wymagać, ale na wszystko sobie pozwalać, bez żadnych hamulców czy ograniczeń, a Kościół mówi o panowaniu nad sobą, mówi o sumieniu, o odpowiedzialności przed Bogiem za swoje życie. Biblijne wymagania w rodzaju: „grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4,7), jest nie do przyjęcia, bo obowiązuje luz moralny w rodzaju „róbta, co chceta”. Nie ma cze-

gość takiego jak głos sumienia. „Wielu ludzi ulegających tym bardzo lansowanym przez niezliczone media i ich autorytety wpływom mówi dziś wyraźnie: religia – tak, ale Kościół z jego integralnym depozytem – nie”⁷. Można spotkać sporą grupę celebrytów, prześmiewców, dla których Kościół „zawsze mówi bez sensu”⁸, bełkotliwie i nikt tego nie rozumie. Ostatnio, w czerwcu 2015 roku, wyśmiewano się z ks. kard. Stanisława Dziwisza, który miał odwagę wypowiedzieć się na temat zapłodnienia in vitro. Spotkał się z mocną, prześmiewczą ripostą, której może nie warto jest cytować, ale dla lepszego ukazania problemu, zacytuje: „Dziwisz, uniesiony pewnie tym, że ów powołany przez Ducha Prezydent (Andrzej Duda – przyp. K.F.) wszyst-



ko w Krakowie słyszał, bo obok klęczał, postanowił też powiedzieć coś o in vitro, bo przecież on, jako ksiądz o rodzinie, płodności i pragnieniu dziecka sporo wie. (...) Bardzo bym chciała, aby ktoś księży dokształcił, bo potok urągających zdrowemu rozsądkowi bredni w sprawie in vitro, jaki wydobywa się z ich szacownych ust, zaczyna przekraczać wszelkie dopuszczalne granice tolerancji”⁹ – napisała jedna z celebrytek. Życząc tej celebrytce również pogłębienia wiadomości na ten temat oraz większej kultury, na co się jednak nie zanosi. Wiemy ile protestów i oburzenia zrobił niewinny plakat, który mocno zdenerwował głównie feministki: „Zdażyłam zrobić karierę, zdażyłam być w Paryżu, zdażyłam kupić dom, ale ... nie zdażyłam zostać mamą”¹⁰.

Kiedy Kościół zabiera głos na temat ideologii gender wtedy odzywają się głosy pełne złości, prostackwa

i nienawiści względem Kościoła. Trwa walka z Kościołem i jego zasadami, nauką¹¹. Przykładem może być wypowiedź Anny Grodzkiej, która powiedziała: „Kiedy przyglądam się innym religiom świata, ale także religii katolickiej w innych krajach, to tam widzę bardzo wiele przejawów miłości, akceptacji człowieka. W polskiej odmianie katolicyzmu przejawia się wszystko to, co najgorsze (...) Absolutną patologią jest przyjęcie, że np. rodzaj genitaliów ma świadczyć zawsze, do końca, niezmiennie o płci człowieka, tak skomplikowanym jednak i absolutnie nie zero – jedynkowym zjawisku”. Krótko podsumował to Andrzej Krauze, znakomity rysownik współpracujący m.in. z tygodnikiem „w Sieci” i „Rzeczpospolitą”. Na jednym z jego obrazków widzimy kobietę z wózkim i drugą nachylającą się nad nim z pytaniem: „Chłopczyk czy dziewczynka?” „Nie wiadomo, dziecko jeszcze nie zdecydowało” – odpowiada pierwsza¹². Żeby wskazać kolejne dziwactwa, na jakie decyduje się człowiek, to plan rządu Norwegii zakłada, „by dzieciom już w wieku 7 lat wolno było, przy wsparciu rodziców, zmienić płeć prawną. (...) Mamy więc ciąg dalszy genderowego szaleństwa”¹³. Można pytać: „Czy ideologia gender na stałe zagości w programach edukacyjnych państw członkowskich ONZ? Niestety, można mieć uzasadnione obawy, że na to się zanoszą”¹⁴.

Na ten temat wypowiedział się Tomasz P. Terlikowski w taki sposób: „Propozycje dostosowania prawa do „potrzeb” trans dzieci pierwsze złożyła Norwegia. Tamtejszy minister zdrowia Bent Hoie zaproponował ustawę, wedle której rodzice dzieci od siódmego do 16. roku życia będą mogli sami (bez konsultacji z lekarzami) decydować, czy ich dzieci są chłopcami czy dziewczynkami, a od 16. roku życia nastolatki będą mogli podjąć identyczną decyzję (także bez konsultacji psychologicznych ani medycznych). Dokumentacja prawna będzie zmieniana i chłopiec (bez operacji) będzie według prawa dziewczynką, a dziewczynka – chłopcem. I biada temu, kto odważy się to zakwestionować! Sądy będą dla transfoba nieubłagane i jasno bronić będą prawa do decydowania o własnej tożsamości. Nowa płeć nie będzie specjalnie trwała. Młody człowiek w każdej chwili będzie mógł oznajmić, że się rozmyślił i wybiera

poprzednią płeć. I wtedy cała papierkowa operacja będzie odwracana”¹⁵. Działania te są w stopniu wielce szkodliwym dla człowieczeństwa, a także dla małżeństwa i rodziny.

7. Zagrożenia dla małżeństwa i rodziny

Wiele bredni przynosi genderyzm. W zakres tychże bredni wchodzi również małżeństwa homoseksualne i domaganie się adopcji dzieci. To droga do deprawacji człowieka. Media w krzywym zwierciadle patrzą na Kościół, a tymczasem prasa donosi: „W ciągu ostatnich 20 lat światowe media rozpisywały się o skandalach seksualnych w Kościele katolickim. W tym samym czasie inni, za przyzwoleniem tych samych mediów, robili rzeczy równie obrzydliwe, a nawet dużo gorsze. Niektórzy powinni dzisiaj spojrzeć lustro i zadać sobie pytanie: Dlaczego cynicznie i instrumentalnie stosowaliśmy tak długo podwójną miarę?”¹⁶. Pod specjalną ochroną medialną byli politycy, celebryci telewizyjni i muzycy, gwiazdy sportu. Natomiast z wielką lubością atakowany był Kościół. Kościół trzyma się nauki objawionej, a ta mówi: „Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!” (Kpł 18,22) – „Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak obcuje się z kobietą, popełnia obrzydliwość” (Kpł 20,13) – „Ktokolwiek by obcował ze zwierzęciem, winien być ukarany śmiercią” (Wj 22,18). Ostatni cytat dotyczy grzechów zoofilii czyli cieleśnego obcowania ze zwierzętami. Również Nowy Testament surowo ocenia takie postępkę: „Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdierycy, nie odziedziczają królestwa Bożego” (1 Kor 6,9-10). Powoływanie się na Pismo Święte według genderystów jest przejawem nienawiści¹⁷. W Kanadzie za takie wypowiedzi grozi sąd, o czym przekonał się jeden z biskupów tego kraju. Inny hierarcha wymienił konsekwencje prawa do zawierania „małżeństw jedнопłciowych”. Są nimi: „ograniczenie wolności, przymusowa edukacja seksualna, seksualne eksperymenty wśród dzieci, dzieci zaburzone seksualnie, dyskusje i próba zamykania ust

Kościółowi, wzrost liczby dzieci urodzonych poza małżeństwem, wzrost przeprowadzanych procedur in vitro, wzrost liczby aborcji, rosnąca bieda i ubóstwo, więcej chorób, uzależnień i wyższe koszty opieki zdrowotnej”¹⁸.

Te trendy wyniszczające rodziny doszły do Europy. Niedawno donosiła prasa: „Irlandia jest pierwszym krajem na świecie, w którym „homomałżeństwa” zalegalizowano w wyniku ogólnonarodowego referendum”¹⁹. Czas pokaże jakie będą tego skutki. A do niedawna Irlandia uchodziła za kraj katolicki²⁰. Tą drogą poszły też Stany Zjednoczone Ameryki, z tą różnicą, że tam dokonał tego Sąd Najwyższy (27.06.2015)²¹.

Opowiadanie się za aborcją, gdzie przeciwstawianie się jej w niektórych krajach grozi więzieniem²², jak w przypadku Mary Wagner, która „jest głosem sumienia”²³ w obronie nienarodzonych dzieci, a które skazuje się na zabójstwo, a dalej eutanazją, popieranie związków jedнопłciowych, akcentowanie potrzeby uchwalenia ustawy antyprzemocowej, przeciwko czemu zaprotestował rzecznik Konferencji Episkopatu Polski²⁴, opaczne obarczanie Kościoła czy religii chrześcijańskiej za przejawy przemocy w rodzinie, co podpisanie tej ustawy przez prezydenta przyczyni się do marginalizowania małżeństwa i rodziny²⁵. Przed podpisaniem tej ustawy wiele środowisk zwracało się do pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, aby nie podpisywał tej konwencji. Apel do pana prezydenta wystosował także ks. bp prof. Ignacy Dec, biskup świdnicki, przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich. Argumentował on, że nikt przy zdrowych zmysłach nie popiera przemocy w rodzinie, ale ta konwencja – wykazywał – „jest zlepkiem twierdzeń absurdalnych, zagrażających istocie i dobru rodziny – każdej: i tej, w której dochodzi do przemocy, i tej zdrowej”. Pisał dalej odwołując się do wiary prezydenta: „Dlatego odwołałam się do Prezydenta Rzeczypospolitej, człowieka ochrzczonego, do jego systemu wartości, w którym stworzył własną rodzinę. Liczę na to, że jego głos – głos odmowy – ochroni polskie rodziny przed niszczeniem ich rdzenia, ich istoty”. Pisał ks. biskup, że treść „dla zdrowo myślących ludzi jest nie do przyjęcia, gdyż wskazuje na błędne przyczyny przemocy i pro-

ponuje nietrafne środki do jej przezwyciężenia”. Wskazywał dalej, że tu nie chodzi o merytoryczną dyskusję, ale o dyktat płynący z Brukseli. „Nie można się zgodzić ze stwierdzeniem konwencji, że źródło przemocy wobec kobiet tkwi w stereotypowej, tradycyjnej rodzinie i w religii czy w dotychczasowej kulturze, bo najczęściej tkwi ono w patologii społecznej”²⁶. Nic nie pomogło, ani przypomnienie panu prezydentowi, że jest katolikiem, ani powołanie się na Pismo Święte, że „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29). Pan prezydent został nieugięty, wierny linii swej partii, z której się wywodzi i której wiernie służy: Platformie Obywatelskiej.

Dalej mówiąc, milczenie na temat aborcji czy używanie zamienników ukazujących istotę rzeczy, to rodzaj milczącej apostazji, jak mawiał św. Jan Paweł II. To zdrada nauki Kościoła. „Aborcja” to zabójstwo człowieka nienarodzonego; rzeczy trzeba nazywać po imieniu, a nie łagodzić, uciekać od ich właściwego znaczenia²⁷. To się odnosi do każdej dziedziny życia. Są jednak środowiska, które bronią rodziny, jej praw, które nie przyjmują ustawy o przemocy, jak górale, co pokazali radni Zakopanego podczas sesji²⁸. O rodzinie dyskutowano też w Sejmie. W czasie tej sesji zorganizowanej przez Europejską Federację Stowarzyszeń Rodzin Katolickich, krytykowano „prawa o tzw. małżeństwach dla wszystkich”. Jedną z prelegentek, Hildingsson, opierając się na wynikach ankiety przeprowadzonej w Szwecji w roku 2013, wśród 6,5 tys. młodych ludzi, stwierdziła, że „młodzież największym szacunkiem darzy nie gwiazdy muzyki, sportu czy filmu, ale dorosłych, którzy są dobrymi rodzicami”²⁹. A w świecie odbywają się marsze w obronie małżeństwa jako związku między mężczyzną a kobietą, a nie jego formą wynaturzoną³⁰. Cóż powiedzieć o Francji i Szkocji, gdzie duchowni będą błogosławić homozwiązki? „Zjednoczony Kościół Protestancki we Francji zgodził się na błogosławienie par homoseksualnych (...) Natomiast Narodowy Kościół Szkocji opowiedział się za udzielaniem święceń kapłańskich homoseksualistom i lesbijkom żyjącym w związku jednopłciowym”³¹. To homoseksualizm niszczy Europę³². Głęboki kryzys przeżywa Kościół w Niemczech³³. Jest to kryzys wiary. „Niemiecki katolicyzm jest

w kryzysie, ponieważ niemieccy katolicy nie przyjęli Pana Jezusa i Jego Ewangelii z pasją, przekonaniem i radością, i szukają szczęścia poza Jezusem”³⁴. W niemieckim Kościele trwają dyskusje na temat możliwości udzielania Komunii świętej osobom rozwiedzionym i żyjącym w nowych związkach, a nawet niektórzy hierarchowie opowiadają się za uznaniem związków tej samej płci³⁵. Tradycyjne, jedyne pojęcie rodziny, bywa spychane na margines, odsyłane do lamusa pojęć³⁶. Podczas audiencji generalnej papież Franciszek wołał: „Matki i ojcowie, wracajcie do swoich dzieci!” Mocno „zaznaczył, że dobre wychowanie w rodzinie jest podstawą humanizmu. Stanowczo przeciwstawił się próbom wykluczania rodziców z wychowania swoich dzieci”³⁷. Przeciwno ideologii gender wypowiedzieli się włoscy rodzice szkolnych dzieci³⁸. Franciszek apelował, aby „przywrócić cześć małżeństwu i rodzinie”³⁹.

Na temat ideologii gender zabrał głos papież Franciszek, który powyższą problematykę zawarł w krótkich słowach: „Zastanawiam się, czy tak zwana teoria gender nie jest także wyrazem jakiejś frustracji i rezygnacji, która ma na celu zatarcie różnicy seksualnej, ponieważ nie potrafi już z nią sobie poradzić. Usuwanie różnicy jest w rzeczywistości problemem, a nie rozwiązaniem”⁴⁰. Wypowiedział to papież, który przez media jest ukazywany jako zupełnie inny od poprzedników, który idzie z prądem dzisiejszych czasów, a tu feministki i zwolenników genderyzmu spotkał srogi zawód. Papież nie popiera tej ideologii.

Genderyzm idzie już tak daleko, że takie pojęcia osobowe jak mężczyzna czy kobieta będą zakazane. Ku takiej relacji międzyosobowej skłania się Parlament Europejski⁴¹.

Dziś w świecie, nie tylko w Europie, trwa „karczowanie” chrześcijaństwa. Otóż w USA jest „projekt usunięcia z Kapitolu posągu franciszkańskiego misjonarza i założyciela San Francisco”, bł. o. Junipero Serry. Tak przegłosował senat amerykańskiego stanu Kalifornia. „Posąg zakonnik miał zastąpić statua Sally Ride, pierwszej amerykańskiej kobiety w przestrzeni kosmicznej, która – 27 lat żyła w związku z inną kobietą”⁴². Starania o usunięcie pomnika bł. o. Junipero na razie zostały odroczone, bo 23 września 2015 roku, papież Franciszek

szek podczas pielgrzymki do USA, ma dokonać jego kanonizacji. Nie wiadomo, co będzie po zakończeniu pielgrzymki. Tak czy inaczej, świat mamy nas swoimi wizjami, trendami, które zatrują życie społeczne. Bohaterami są ci, których życie moralne ma się nijak do ukazywania go jako wzorcowe. Depuratorzy nie mogą być wzorcem. Tak czy inaczej w USA trwa dyskryminacja katolików⁴³.

8. Walka z Kościołem poprzez niszczenie wizerunku kobiety

Dzisiejszemu, zlaicyzowanemu światu, nie podoba się Kościół ze swoim nauczaniem, z Ewangelią. Wystarczy wziąć do ręki prasę, (z pewnością nie „Gazetę Wyborczą”) posłuchać głosu mediów, aby się przekonać o prześladowaniach wyznawców Chrystusa. Niektórzy kreatorzy współczesnej polityki nie chcą o tym słuchać, chcieliby zamilczeć o tych aktach agresji i nienawiści. Jak trudno przebił się głos o prześladowaniach w Unii Europejskiej. W końcu „Parlament Europejski uchwalił rezolucję potępiającą prześladowania chrześcijan na całym świecie w odniesieniu do zamordowania kenijskich studentów przez islamistycznych terrorystów. Dokument bierze w obronę mniejszości religijne, w tym chrześcijan, a także wskazuje, że wierzący w Chrystusa są najbardziej prześladowaną grupą religijną na świecie”⁴⁴. Prasa nieraz zamilcza fakty, że zabija się samych chrześcijan, bo „społeczeństwo winno być laickie”. Trwają prześladowania chrześcijan we Francji. Dochodzi do profanacji kościołów, miejsc kultu, a przed katedrami wejścia do tych świątyń strzegą uzbrojeni żołnierze. W prasie katolickiej można było przeczytać: że we Francji tego toku (2015), „zaatakowane zostały ponad 84 miejsca kultu chrześcijan. Ich sprawcami są muzułmanie. Rozwalają tabernakula, niszczą obrazy i krzyże”⁴⁵. Doszło nawet do zabójstwa jednej z katolickich kobiet. Specjalne patrole strzegą m. in. sanktuarium w Lourdes.

Trwają prześladowania wyznawców Chrystusa w Egipcie⁴⁶, Syrii⁴⁷, gdzie trwający już trzy lata konflikt „pochłonął ponad 300 tys. ofiar – 10 proc. tej liczby stanowią dzieci. Liczba uchodźców wynosi ponad 3 mln, a ponad 5 mln zostało przesiedlonych wewnątrz kraju! Te liczby każdego dnia

rosną”. Stąd apel modlitewny o „100 dni dla Syrii”⁴⁸. W prasie można było przeczytać: „Kolejni chrześcijanie zamordowani”⁴⁹, „Bliski Wschód najniebezpieczniejszy dla chrześcijan”⁵⁰, „Niger. Krwawa zemsta” oraz: „Indie. Ofiary prześladowań”⁵¹. O prześladowaniu chrześcijan w Europie wypowiedziała się także Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie⁵². Wydawać by się mogło, że prześladowania nie dotyczą Europy, co jest oczywistym błędem. Francuzom np. przeszkadza krzyż nad monumentem, bo tak sobie życzą ateistyczni wolnomyśliciele, aby go usunąć, bo to jest „ostentacyjny symbol religijny”⁵³. Student francuski, sympatyk radykalnego odłamu islamskiego, zamierzał dokonać terrorystycznego zamachu na dwa kościoły paryskie, co jednak zostało udaremnione, ale to pokazuje napiętą atmosferę wokół spraw religijnych⁵⁴. Krzyż też przeszkadza komunistom w Chinach⁵⁵, co jednak już mniej dziwi. W Brazylii została zamordowana siostra Irma Francisca ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek opiekująca się narkomanami. „Siostra Irma to już dwunasta zamordowana w tym roku osoba, która swoje życie poświęciła działalności ewangelizacyjnej. Tylko w ciągu dziesięciu minionych dni w Ameryce Łacińskiej zabito cztery takie osoby; trzech kapłanów w Kolumbii i jednego w Wenezueli”⁵⁶.

Czasy współczesne można porównać do nadchodzącego potopu, ogromnej niszczyielskiej siły. Otóż jeszcze w roku 1994, między 14-17 kwietnia, w Warszawie, odbył się XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny. Niejako programowy referat wygłosił ks. abp prof. dr hab. Kazimierz Majdański. Jeden z punktów jego wystąpienia brzmiał: „Cios w serce Kościoła?” Był to punkt ze znakiem zapytania. Zacytował wtedy następującą refleksję:

„Katolicyzm nie obawia się ostrego miecza, tak jak monarchia. Obydwie te podstawy porządku społecznego mogą jednak upaść poprzez demoralizację, poprzez zepsucie. Nie ustawajmy w demoralizowaniu. Tertulian słusznie mówił, że to krew męczenników rodziła chrześcijan. (...) Nie czynmy przeto męczenników, ale rozpoznać najmy szeroko nałogi i korupcję. Niech ludzie oddychają tym wszystkim swymi pięcioma zmysłami, niechaj to piją, niechaj się tym sycą.

(...) Poddajcie masy deprawacji, a nie będziecie mieć katolików.

(...) Aby zniszczyć Kościół, trzeba byłoby zniszczyć kobiety (...), ale ponieważ nie możemy zniszczyć kobiet, demoralizujmy je wraz z Kościołem. (...) Najskuteczniejszy cios w serce Kościoła – to zepsucie”⁵⁷. Autor tego artykułu słusznie zauważył, że jest to cios nie tyle w serce Kościoła, co w serce człowieka, a szczególnie w godność kobiety.

Od tego czasu minęło ponad 21 lat. Świat poszedł naprzód. Od tego czasu namnożyło się wielu deprawatorów. Świadczą o tym realia dnia dzisiejszego. W prasie można spotkać artykuły mówiące o zatracaniu godności kobiety, jak choćby ten, pod wielce mówiącym tytułem: „Bitwa o kobietę, czyli corruptio optima pessima”, co można przetłumaczyć: „zepsucie (upadek) najlepszego jest najgorszą rzeczą”⁵⁸. Autor precyzyjnie i trafnie opisuje stan aktualny i ten nadchodzący: „Zniszczywszy państwo, zdrową gospodarkę i święte prawo własności, uzurpowawszy sobie wyłączność w kwestii dysponowania losem cudzych dzieci, obecnie rozmontowują resztki instytucji rodziny i detonują kolejne miny w Kościele, aby ostatecznie uderzyć w samą istotę człowieczeństwa. Mężczyzn już im się udało skutecznie zepsuć – dziś bezpardonowa walka toczy się o dusze kobiety. (...) Ich zwycięstwo w tej batalii przyniesie bowiem prawdziwy koniec cywilizacji”. Takim niebezpiecznym prądem dzisiejszych czasów jest złowrogi feminizm, który „jak syfilis, zżera od środka, by w końcu zaatakować mózg skutkując szaleństwem”. Wiemy do czego prowadzą takie hasła, jak „wyzwolenie” czy „równouprawnienie”. Autor nie unika mocnych, trafnych, gorzkich sformułowań, aby głos jego był bardziej słyszalny: „Nieszczęsne feministki – głupie zdrażczynie własnej płci zaślepione przez ideologiczny amok – wydają kobiecość na żer najprymitywniejszych instynktów. A zmanipulowane masy żeńskie, zwiedzione nachalną propagandą odwracają się plecami do jedyne go powołania, jakie pozwala im w pełni realizować własne człowieczeństwo, nieświadome, że kroczą ku własnej zagładzie. I zagładzie znanego nam dziś świata. Albowiem wraz z zabiciem ducha prawdziwej kobiecości znikną z tego świata wszystkie cnoty wyrastają-

ce ze wspomnianego ducha: dobroć, łagodność, wrażliwość, opiekuńczość, ofiarność, poświęcenie. Bezpownotnie zniknie miłość”. Trzeba przyznać, że ta wizja jest przygnębiająca, ale możliwa do nastania. Dla feministek wrogiem numer jeden jest Matka – Polka, a w dodatku katoliczka⁵⁹. To dobrze, że dziś mówi się na ten temat, choć ów głos słabo dociera do uszu tych, którzy powinni go słyszeć, jak choćby to, co głoszą feministki: „Prawem człowieka dla ONZ jest raczej aborcja niż życie, raczej zapewnienie dzieciom wiedzy o technikach seksualnych niżli troska o zdrowie najmłodszych”⁶⁰.

Szatan ma różne sposoby deprawacji człowieka. Jakie dziś obowiązują, w tym zepsutym świecie, patrzenie na kobietę, a jakie na mężczyznę? „Kobiecość została zredukowana do cielesności. Kobieta to ciało. Kropka. Co gorsza, w podobny sposób ukształtowano wizerunek współczesnej męskości. Męskość to wyłącznie potrzeba zaspokojenia seksualnych pragnień. Natychmiast i najlepiej za darmo. Wedle tej ideologii głównym przywilejem mężczyzny jest prawo nieograniczonego dostępu do kobiecego ciała”. Niewiarygodnie brzmią słowa opisujące kim jest dzisiejsza kobieta: „jest towarem. Odpowiednio opakowanym, zgodnie z wymogami „kultury pornografii”⁶¹.

Idąc tropem feministycznym warto zatrzymać się przy modnym pojęciu kobiety „wyzwolone”. I na ten temat można spotkać różnego rodzaju refleksje. Można się dowiedzieć, że: „Kobiecość – taką jak ją pojmowano do rewolucji francuskiej, a zwłaszcza do rewolucji komunistycznej – przedstawia się jako zacofaną, przeto niebędącą w stanie przetrwać w społeczeństwie wspinającym się w dialektycznym postępie na kolejne stopnie doskonałości.

Kobiety zostały więc „wyzwolone”: opuściły dom, zaczęły masowo pracować w fabrykach i urzędach, w szkołach i na uniwersytetach, rywalizując tam na równi z mężczyznami. Rewolucjoniści domagali się dla nich „równości”, nieustannie karmiąc je propagandą nakazującą „realizować się” poza domem i rodziną. Komuniści orzekli, że dzieci należą do państwa – zaczęto więc organizować państwową, niezależną od Kościoła i rodziny, edukację. Efekty tych działań niszczą rodzinę – małżonkowie pra-

cuja, dzieci spędzają czas w szkołach i przedszkolach, a więzi w rodzinie sukcesywnie się rozluźniają”⁶². Artykuł, którego fragment przytaczam, opatrzony jest zdjęciami. Otóż widzimy młodą dziewczynę, z modną fryzurą, z kolczykami w uszach opatrzonymi wisiorami, z rozwartą buzią, okazującą bunt, niezadowolenie, krzyk. Widać też słup, na którym wiszą tabliczki orientacyjne, które podpowiadają w którą stronę należałoby iść: od dołu począwszy, pnąc się w górę: feminizm, rodzina, macierzyństwo, małżeństwo, klasztor, władza, kariera, aborcja. Jeszcze jedno zdanie z tego artykułu warto zacytować: „w kulturze zanika celebrowanie prawdziwego kobiecego powołania”. Można to spuentować krótkim zdaniem: „Kryzys kobiecości”⁶³. Autorka tego artykułu, Bogna Białacka, pokusiła się o ukazanie ideału współczesnej kobiety oraz ideał współczesnej katoliczki. To bardzo ciekawe rozpatrzenie. W podtytułach tego opracowania można spotkać takie stwierdzenia: „Dziewictwo – wstydlivy problem”; „Feminizm – korzeń dzisiejszego zła” czy: „Współczesne dziewczyny bezrefleksyjnie godzą się na to, co oferuje im świat, bo nie zdają sobie sprawy, że w ogóle istnieje jakaś alternatywa”.

W tym miejscu warto zacytować w całości felieton Elżbiety Nowak, „Być kobietą”. Pisze ona: „Powszechnie znana jest piosenka „Być kobietą”, którą śpiewała (i wciąż śpiewa) Alicja Majewska, wyliczając w niej wszystko, co się z tym wiąże. Mnie szczególnie pasują słowa jej zwrotki: „Gdzieś wyjeżdżać niespodzianie, coś porzucać bezpowrotnie, łamać serca twardym panom, pewną siebie być okropnie... Może muzą dla poetów, adresatką wielkich wzruszeń? Być kobietą w każdym calu kiedyś przecież zostać muszę!”. Albo choćby tak: „Mieć z pół kilo biżuterii, kapelusze takie duże i od stałych wielbicieli wciąż dostawać listy, róże”. A wszystko skończyło się na praniu męskiej koszuli i smażeniu naleśników... No cóż, proza życia. Ale marzenia wolno jeszcze przecież mieć, no nie? Gdy oglądam w „Wiadomościach” protesty tych nieszczęsnych wrzeszczących, półnagich kobiet, ciągnących przez policję po bruku, to już nie jest to samo, co w piosence, nawet w najbardziej fantastycznej. Jakże daleko odeszliśmy od Dnia Kobiet, gdy kwiatek czy

jakiś praktyczny prezent (rajstopy, prześcieradło – tak, tak) umilał ten wyjątkowy dzień. Były śmiechy – chichy, ale symboliczny goździk sprawiał symboliczną radość kobietom. A teraz te wyjące wściekłe istoty płci żeńskiej próbują zwrócić na siebie uwagę, i jest to wołanie rozpaczliwe. Bo budzi różnorodne odczucia, ale one nie mają w sobie nic z tkliwości czy mądrego zrozumienia. Nie mówiąc już o urodzie czy kobiecości”⁶⁴.

Jakże inaczej wygląda spojrzenie na kobietę od strony nauki Kościoła. To Jan Paweł II jest autorem listu do kobiet „Mulieris dignitatem”, w którym ukazuje geniusz kobiecości. W książce „Przekroczyć próg nadziei”, ocenia współczesny feminizm: „Myślę, że współczesny feminizm znajduje swoje korzenie w braku prawdziwej czci dla kobiety”. Paweł Zuchniewicz idąc za myślą św. Jana Pawła II, „Zauważa, że tradycja obyczajowa, stawiająca kobietę na piedestale, w dzisiejszych czasach uległa znacznej degradacji. Nie musimy podejmować wielkiego wysiłku, aby potwierdzić słusność tych słów. Wystarczy spojrzeć na reklamy, włączyć telewizję czy Internet. Jesteśmy dosłownie zalewani przekazami, które sprowadzają niewiastę do roli obiektu, rzeczy, ciała bez duszy. W tak głośnej ostatnio Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej nie ma ani słowa o zapobieganiu pornografii czy o działaniach skierowanych przeciw seksualizacji reklamy!”⁶⁵.

Autor omawianego artykułu twierdzi, że to „geniusz Wojtyły opisującego kobietę polega nie tylko na tym, że przywraca on jej samej, rodzinie i społeczeństwu prawdę o niej. Każdy człowiek jest powołany do miłości, ale to kobieta ma szczególną misję bycia jej nauczycielką. W tym odnajduje swoje powołanie młoda dziewczyna, która uczy chłopaka miłości ofiarnej przez wymaganie od niego szacunku. Tu realizuje się misja żony obdarowującej męża dziećmi, dzięki którym on dojrzewa i rozwija się dbając o rodzinę”, a dotknięcie jej ręki sprawia, że „świat rzeczy nas otaczających staje się bardziej przyjazny, swojski i piękny. Niestety, dzisiaj nie pozwala się kobietom na realizowanie tego po-

wołania, co jest powodem wielkich frustracji”⁶⁶.

*Ks. Andrzej Skiba
c. d. n.*

¹ M. A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa*, tłum. L. Woroniecki SAC, Wydawnictwo Siostr Loretanek, Warszawa 2013, s. 58.

² Tamże, s. 64.

³ Tamże, s. 73.

⁴ Tamże, s. 75 n.

⁵ M. Nykiel, *Pułapka gender. Karły kontra orły. Wojna cywilizacji*, Wydawnictwo M, Kraków 2014.

⁶ Tamże, s. 230.

⁷ Tamże, s. 231.

⁸ K. Feusette, *Fanklub ocalonej nieważności*, w: w Sieci, nr 25, z 22-28.06.2015, s. 41.

⁹ Tamże, s. 41.

¹⁰ D. Łosiewicz, *Wielka draka o bycie mamą*, w: w Sieci, nr 25, z 22-28.06.2015, s. 50-51.

¹¹ Listy do pasterza. *Walka z Kościołem i religią, wypowiedź ks. abpa Józefa Michalika*, który odpowiada na pytania ks. Zbigniewa Suchego, w: *Niedziela*, nr 1, z 04.01.2015, s. 19.

¹² K. Feusette, *Oswajanie nicości. Brednie genderowej propagandy*, w: *Dyktatura gender*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2014, s. 61.

¹³ *Plan rządu Norwegii...*, w: *Niedziela*, nr 27, z 05.07.2015, s. 5, w rubryce: *Krótko*.

¹⁴ K. Gawron ks., *Jaka przyszłość szkolnictwa*, w: *Niedziela*, nr 27, z 05.07.2015, s. 49; J. Mańka, *Gender we Francji* (cz. I), w: *Moja Rodzina*, nr 6, czerwiec 2015, s. 28-29; (cz. II), w: *Moja Rodzina*, nr 7, lipiec 2015, s. 14-15. *Zasadniczy tytuł*, tak w części I jak i w II, poprzedza wypowiedź św. Jana Pawła II: „Strzeżcie się demokracji, która może przyjąć znamiona totalitaryzmu”.

¹⁵ T. P. Terlikowski, *Genderowe szaleństwo*, w: *Do Rzeczy*, nr 29, z 13-19.07.2015, s. 72 n.

¹⁶ M. Magierowski, *Wielka Brytania skażona pedofilią*, w: *Do Rzeczy*, nr 22, z 25-31.05.2015, s. 10.

¹⁷ J. Bissonette, *Tęczowy totalitaryzm*, w: *Do Rzeczy*, nr 20, z 11-17.05.2015, s. 60-62.

¹⁸ Tamże, s. 61.

¹⁹ M. Jakimowicz, *Irlandia legalizuje „homomałżeństwa”*, w: *Gość Niedzielny*, nr 22, z 31.05.2015, s. 19.

²⁰ A. Wiejak, *Katolicka Irlandia mówi jejom „TAK”!*, w: *Moja Rodzina*, nr 6, czerwiec 2015, s. 16-17.

²¹ Zob.: „Sąd Najwyższy USA orzekł, że zakaz zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci narusza zawartą w konstytucji zasadę równego dostępu obywateli do ochrony prawnej, i zalegalizował w ten sposób małżeństwa homoseksualne we wszystkich stanach”, w: *Niedziela*, nr 27, z 05.07.2015, s. 5, w rubryce: *Krótko*.

²² J. Kostrzewska, *Kanadyjka obrończyni życia w więzieniu*, w: *Niedziela*, nr 2, z 11.01.2015, s. 26; (L.D.), *List od mamy Mary Wagner do Polaków*, w: tamże, s. 27; (Red.) *Modlitwa za nienarodzonych. Urodziny Mary Wagner w więzieniu*, w: *Niedziela*, nr 8, z 22.02.2015, s. 9; mj, *Skazano Mary Wagner*, w: *Gość Niedzielny*, nr 20, z 17.05.2015, s. 12; M. Bochenek, *Mary Wagner wolna*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 27 lipca 2015, s. 10.

²³ *Mary Wagner głosem sumienia. Z Willem Goodmanem, amerykańskim obrońcą życia, wieloletnim przyjacielem Mary Wagner, rozmawia Izabela Kozłowska*, w: *Moja Rodzina*, nr 8, sierpień 2015, s. 16 n.

²⁴ J. Kloch, ks., *Oświadczenie rzeczniczka Konferencji Episkopatu Polski w związku ze zgodą Sejmu na groźną konwencję; oraz: M. Czachorowski, Konwencja a przemoc wobec człowieka*, w: *Niedziela*, nr 7, z 05.02.2015, s. 24-25. Zob. także: (wd), *Gender tylnymi drzwiami*, w: tamże, s. 7.

²⁵ A. Szymański, *Prezydencki podpis. Rujnowanie polityki rodzinnej*, w: *Niedziela*, nr 17, z 26.04.2015, s. 9.

²⁶ I. Dec bp, *Apel Bp. Deca do prezydenta Komorowskiego*, w: *Niedziela*, nr 10, z 08.03.2015, s. 37.

²⁷ Por.: *Mówić prawdę, O tym, czy Polsce grozi islamizacja i kto broni życia*, Z Markiem Jurkiem, posłem do Parlamentu Europejskiego, rozmawia Joanna Bątkiewicz – Brożek, w: *Gość Niedzielny*, nr 19, z 10.05.2015, s. 36 n.

²⁸ (Red.) *Zakopane. Górale bronią się przed ustawą o przemocy*, w: *Niedziela*, nr 26, z 28.06.2015, s. 9.

²⁹ *Jbb, O rodzinie w Sejmie*, w: *Gość Niedzielny*, nr 18, z 03.05.2015, s. 9.

³⁰ T. Jaklewicz, *Waszyngton. Marsz w obronie małżeństwa*, w: *Gość Niedzielny*, nr 18, z 03.05.2015, s. 12.

³¹ *Szb/RV, Poblógostawiają homozwiązki*, w: *Gość Niedzielny*, nr 21, z 24.05.2015, s. 10.

³² A. Bałaban, *Homoseksualizm niszczy Europę*, w: *Nasz Dziennik*, z 02.07.2015, s. 18. “Ustawodawca musi wiedzieć, że związki osób tej samej płci są czymś głęboko niesłusznym” – ocenia ks. kard. Carlo Caffara, abp Bolonii.

³³ ag, *Niemcy opuszczają kościoły*, w: *Gość Niedzielny*, nr 30, z 26.07.2015, s. 7.

³⁴ G. Weigel, *Kryzys Kościoła w Niemczech*, w: *Gość Niedzielny*, nr 21, z 24.05.2015, s. 11.

³⁵ T. P. Terlikowski, *Harce przed synodem*, w: *Do Rzeczy*, nr 25, z 15-21.06.2015, s. 82–83.

³⁶ (Red.), *VIII Święto Dziękczynienia. Spychanie rodziny na margines*, w: *Niedziela*, nr 24, z 14.06.2015, s. 9.

³⁷ (KAI), *Audycja generalna. Matki i ojcowie, wracajcie do swoich dzieci!*, w: *Niedziela*, nr 22, z 31.05.2015, s. 4.

³⁸ (KAI), *Włochy. Petycja rodziców przeciw gender w szkole*, w: *Niedziela*, nr 20, z 17.05.2015, s. 7.

³⁹ (KAI), *Audycja generalna. Przywrócić cześć małżeństwu i rodzinie*, w: *Niedziela*, nr 18, z 03.05.2015, s. 4.

⁴⁰ *Znów zawód*, w: *Gość Niedzielny*, nr 17, z dnia 26.04.2015, s. 39.

⁴¹ *Parlament Europejski. Kobieta, mężczyzna – pojęcia zakazane?*, w: *Niedziela*, nr 25, z 21.06.2015, s. 5.

⁴² S. Karczewski, *Walka o świętego*, w: *Nasz Dziennik*, czwartek, 23 lipca, s. 19.

⁴³ S. Karczewski, *USA Dyskryminacja katolików*, w: *Nasz Dziennik*, wtorek, 28.07.2015, s. 9.

⁴⁴ S. Sękowski, *Targ o potępienie prześladowań*, w: *Gość Niedzielny*, nr 19, z 10.05.2015, s. 9; *Parlament Europejski. Potępienie prześladowania chrześcijan na świecie*, w: *Niedziela*, nr 19, z 10.05.2015, s. 5.

⁴⁵ J. Bątkiewicz – Brożek, *Katolicy we Francji: Nie damy się zastraszyć*, w: *Gość Niedzielny*, nr 19, z 10.05.2015, s. 9.

⁴⁶ E. Kabiesz, *Dożywocie za spalenie kościoła*, w: j.w., s. 9.

⁴⁷ (KAI), *Uchodźcy syryjscy w Polsce. Na ratunek prześladowanym*, w: *Niedziela*, nr 26, s 28.06.2015, s. 9.

⁴⁸ *100 dni dla Syrii*, w: *Niedziela*, nr 7, z 15.02.2015, s. 19.

⁴⁹ (RV), *Libia. Kolejni chrześcijanie zamordowani*, w: *Niedziela*, nr 2, z 11.01.2015, s. 5.

⁵⁰ *Prześladowania. Bliski Wschód najniebezpieczniejszy dla chrześcijan*, w: *Niedziela*, nr 3, z 18.01.2015, s. 6; *Nie zapominajmy o chrześcijanach na Bliskim Wschodzie. Z ks. Andrzejem Halembą – przedstawicielem Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie dla Bliskiego Wschodu – rozmawia Włodzimierz Rędzioch*, w: *Niedziela*, nr 27, z 05.07.2015, s. 1214.

⁵¹ (KAI), *Krwawa zemsta oraz Ofiary prześladowań*, w: *Niedziela*, nr 5, z 01.02.2015, s. 5.

⁵² (KAI), *Prześladowanie chrześcijan w Europie*, w: *Niedziela*, nr 22, z 31.05.2015, s. 5.

⁵³ (KAI), *Krzyż przeszkadza*, w: *Niedziela*, nr 20, z 17.05.2015, s. 7.

⁵⁴ (KAI), *Udaremniono zamachy na paryskie kościoły*, w: *Niedziela*, nr 18, z 03.05.2015, s. 5.

⁵⁵ (KAI), *Chiny. Zamach na krzyże*, w: *Niedziela*, nr 21, z 24.05.2015, s. 5.

⁵⁶ MB, KAI, *Brutalne zabójstwo*, w: *Nasz Dziennik*, poniedziałek, 27.07.2015, s. 10.

⁵⁷ K. Majdański, abp, *Rodzina – miejsce Przymierza*, w: *XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Fundacja „Rodzina Nadzieją Jutra” Katolicka Agencja Informacyjna, redaktor prowadzący A. Czarnocki, Warszawa 1994*, s. 41.

⁵⁸ J. Wolak, *Bitwa o kobietę, czyli corruptio optima pessima*, w: *Polonia Christiana*, nr 43, marzec – kwiecień 2015, s. 37–38.

⁵⁹ *Wróg numer jeden: Matka – Polka, katoliczka, mówi Magdalena Żuraw, absolwentka filozofii, publicystka, autorka książki „Idiotyzmy feminizmu, w rozmowie z Romanem Motołą*, w: *Polonia Christiana*, nr 43, marzec – kwiecień 2015, s. 44–46.

⁶⁰ K. Gędek, *Feminizm potrzebuje faceta*, w: *Polonia Christiana*, nr 43, j.w., s. 32–33.

⁶¹ *W matni porno, Z Gail Dines, działaczką feministyczną rozmawia Marek Magierowski*, w: *Do Rzeczy*, nr 26, z 22-28.06.2015, s. 64-66; P. Kowalczyk, *Seks w Wiecznym Mieście*, w: *Do Rzeczy*, nr 24, z 8-14.06.2015, s. 76–78.

⁶² A. Stelmach, *Bunt przeciw własnej naturze*, w: *Polonia Christiana*, nr 43, marzec – kwiecień 2015, s. 38-40.

⁶³ B. Białęcka, *Kryzys kobiecości*, w: *Polonia Christiana*, j.w., s. 41–44.

⁶⁴ E. Nowak, *Być kobietą*, w: *Niedziela*, nr 10, z 08.03.2015, s. 48.

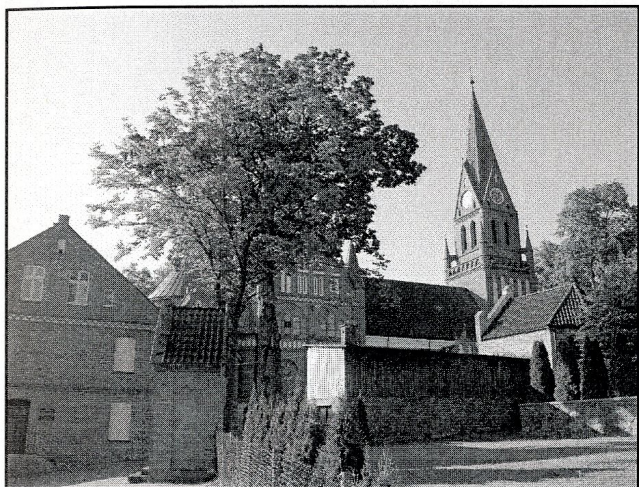
⁶⁵ P. Zuchniewicz, *Św. Jan Paweł II odkrywca geniuszu kobiety*, w: *Niedziela*, nr 10, z 08.03.2015, s. 15.

⁶⁶ Tamże.

Sanktuaria Polski północnej ... i nie tylko



ucalowanie relikwii drzewa św. Krzyża w sanktuarium



kościół pielgrzymkowy w Gietrzwałdzie

W dniach 27-30 sierpnia 49 osobowa grupa pielgrzymów z naszej parafii i okolic przebywała na pielgrzymce po sanktuariach Polski, przede wszystkim północnej. Pielgrzymkę zorganizowała pani Teresa Stareńczak, oficjalnie przypisując jej tytuł pielgrzymki Akcji Katolickiej. Obsługę autokarową zapewniła firma „Start” z Niebieszczan, a opiekunem duchowym był niżej podpisany.

W czasie pielgrzymki pokonaliśmy ponad 1600 kilometrów i odwiedzili-

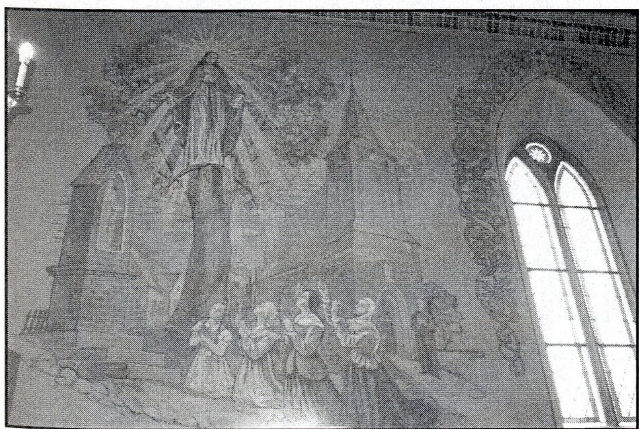
śmy następujące miejsca: Święty Krzyż, Gietrzwałd, Olsztyn, Toruń, Włocławek, Licheń oraz Łowicz. Największym przeżyciem było spotkanie z Ojcem Tadeuszem Rydzykiem, który wyszedł nam na spotkanie w czasie odwiedzin budynków Studia Radia Maryja i Telewizji Trwam. Radości ze spotkania i rozmowy z tym charyzmatycznym kapłanem nie było końca, a wspólne zdjęcie uwieczniło je na zawsze. Duże wrażenie zrobiła też na nas nowa budowla, którą zainicjował

O. Tadeusz, a mianowicie świątynia pw. Matki Bożej Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II na przedmieściach Torunia. Chociaż nie mogliśmy do niej podejść, to oglądanie jej bryły z okien autobusu było wielkim przeżyciem.

Innym miejscem pozostawiającym po sobie mnóstwo wrażeń był Licheń. Sanktuarium w Licheniu rozrosło się obecnie do potężnych rozmiarów. Podziw budzą nie tylko sama bryła nowej świątyni i jej wnętrze, ale także cała



fasada kościoła na Św. Krzyżu



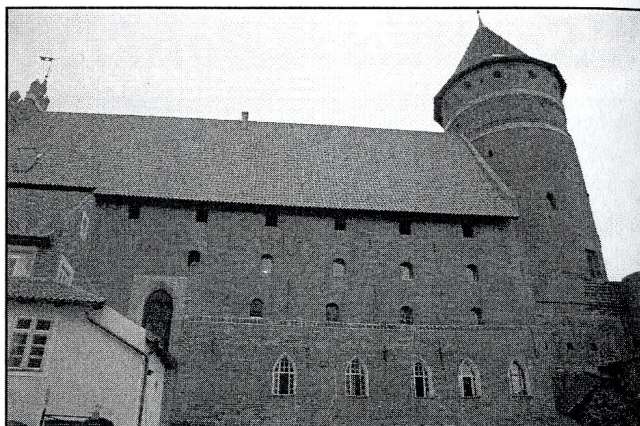
fresk ze sceną objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie



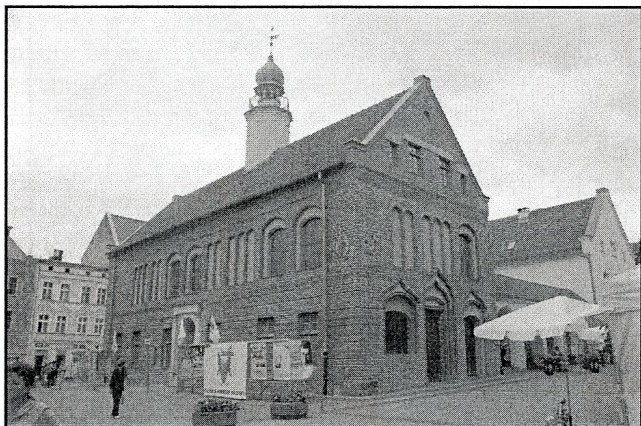
droga krzyżowa naszej grupy w Gietrzwałdzie



zdjęcie przy ołtarzu polowym w Gietrzwałdzie



zamek kapituły warmińskiej w Olsztynie



Stary Ratusz w Olsztynie



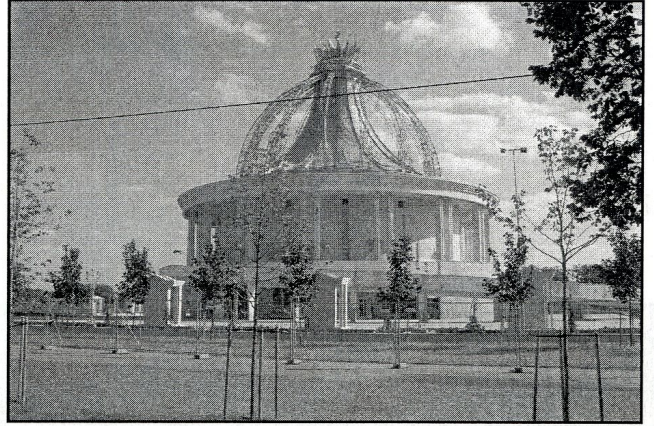
nasza szefowa p. Teresa Stareńczak i O. Tadeusz Rydzik



nasza grupa przy budynku rozgłośni Radia Maryja



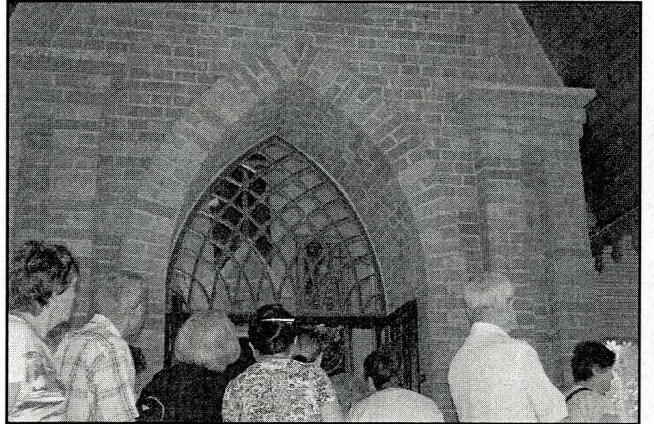
bliskie spotkania z O. Tadeuszem



bryła budującego się kościoła pw. Matki Bożej Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II na przedmieściach Torunia



Licheń – potężna niwa bazylika w pięknym otoczeniu



Las Grąbliński i kapliczka z pniem sosny na którym wisiał cudowny wizerunek Matki Bożej

otoczenie, pełne zieleni, kwiatów i wspaniale zagospodarowanego krajobrazu. Także Las Grąbliński, miejsce objawień, ciągle pięknieje, a obok niego powstała świątynia dla przybyłych tu niedawno sióstr Anuncjatek. Wszystkie te atrakcje sprawiły, że czas przebywania w Licheniu wydawał się nam zbyt krótki. Na mnie osobiście duże wrażenie wywarła Eucharystia w nowej świątyni licheńskiej, którą odprawiałem w niedzielę o godz. 12.00 jako koncelebrans, w czasie której ogromna bazylika była pełna ludzi. Ten

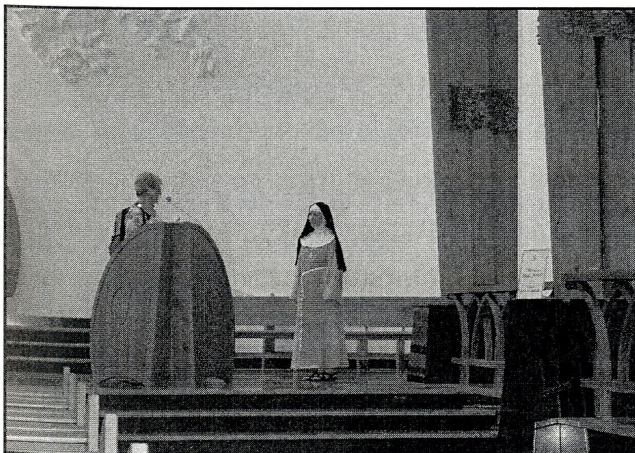
widok nasuwał mi na myśli zgromadzenie niebieskie wśród świętych ze względu na ogromną liczbę uczestników (co najmniej 5 tysięcy) oraz blask wyposażenia majestatycznej bazyliki.

Poza tymi dwoma miejscami odwiedziliśmy też sanktuarium w Gietrzwałdzie, gdzie przebywaliśmy najdłużej, modląc się na Eucharystii (2 dni), różańcem, drogą krzyżową i apelami maryjnymi. Ponadto po drodze zwiedziliśmy sanktuarium na Świętym Krzyżu, katedrę w Łowiczu (w drodze powrotnej), starówki w Olsztynie i Toruniu

oraz modliliśmy się na tamie we Włocławku, gdzie zginął ks. Jerzy Popiełuszko. Wszystko pozostawiło po sobie ogromne wrażenie. Gdy wracaliśmy do domu o 1. w nocy z niedzieli na poniedziałek, ciągle pulsowały w nas wrażenia z pielgrzymki.

Ks. Tomasz Grzywna

PS. Szerszy opis w następnych numerach



spotkanie z siostrą z zakonu sióstr Anuncjatek w ich kościele



katedra w Łowiczu – oprowadza ks. Stanisław

Nowy kapłan w naszej parafii

Ks. Grzegorz Delmanowicz urodził się w Przemyślu. Pochodzi z parafii Pikulice *pw.*

skierowany na studia magisterskie z zakresu prawa kanonicznego Katolickim Uniwersytecie

ranckie. W ramach przebiegu studiów doktoranckich prowadził zajęcia dydaktyczne dla



Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 8 w Przemyślu, rozpoczął naukę w I Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu. Po złożeniu egzaminu dojrzałości wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Uzyskawszy dyplom magistra teologii przyjął w dniu 4.06.2006 r. święcenia prezbiterat. Pracował jako wikariusz w parafii Strachocina i Wola Zarczycka. Następnie został

Lubelskim Jana Pawła II. Dodatkowo, w latach 2008-2010 r. pełnił funkcję redaktora Wydawnictwa Archidiecezji Przemyskiej przy Kurii Metropolitalnej w Przemyślu oraz pomagał w pracy duszpasterskiej w parafii *pw. Świętej Trójcy* w Przemyślu. Studia magisterskie z zakresu prawa kanonicznego sfinalizował obroną pracy magisterskiej, a także uzyskaniem licencjatu kościelnego. Następnie rozpoczął w 2011 r. studia dokto-

studentów z zakresu historii źródeł kościelnego prawa polskiego w WPPKiA KUL oraz opublikował piętnaście artykułów naukowych. W 2010 r. został mianowany obrońcą węzła małżeńskiego Sądu Metropolitalnego w Przemyślu. Rok później otrzymał urząd sędziego kościelnego. Po sfinalizowaniu studiów doktoranckich i złożeniu pracy doktorskiej z dniem 25.08.2015 r. został mianowany wikariuszem tutejszej parafii.

Red.

W drodze do Płaczącej Madonny z Niżankowic



To już piętnasty raz Zarząd Tere- nowego Oddziału Towarzystwa „Sa- lutaris” w Sanoku, zorganizował piel- grzymko – wycieczkę do Niżankowic na Ukrainę. Takie wyjazdy organizują od dziesięciu lat, od kiedy rozeszła się wiadomość, że w kościele w Niżankowicach „zapłakała” Maryja. Wśród uczestników z Sanoka i okolic, była także mieszkanka naszego miasta, która była świadkiem „cudu łez” w 2005 r. W grupie, która liczyła prawie 50 osób byli pielgrzymi, którzy prawie zawsze jadą, ale za każdym razem zabierają się i tacy, którzy po raz pierwszy chcą zobaczyć to miejsce pomimo niedo- magañ zdrowotnych czy niedogod- ności związanych z przejściem na grani- cy. Do Płaczącej Madonny wyruszyliśmy w sobotę rano, 22 sier- pnia br. aby w Niżankowicach, w Sank- tuarium NMP, Matki Bożej Opatrzno- ści dziękować Bogu i Maryi za błogosławieństwo i wszystkie łaski, których na co dzień doświadczamy. W tym dniu w kościele parafialnym był odpust Matki Bożej Królowej, obcho- dzony tutaj tydzień po uroczysto- ściach odpustowych w Kalwarii Pa- cławskiej. Mszę św. odpustową w intencji, nas pielgrzymów, bo byli- śmy w tym dniu jedyną taką grupą od- prawiał ks. Jacek Waligóra, kustosz i proboszcz tej maleńkiej parafii ob-

rzędku rzymsko – katolickiego. We Mszy św. jak zawsze uczestniczyła Pani Janina Zielińska, najstarsza pa- rafianka, świadek łez Maryi, a po jej zakończeniu pielgrzymi zostali ugosz- czeni przez miejscowego proboszcza herbatą, kawą i ciasteczkami. Był czas na rozmowy, wspomnienia i podzię- kowanie księdzu kustoszowi za dłu- goletnią posługę w tej parafii i życzli- wość dla grup pielgrzymkowych i turystów przybywających z Polski.

Niżankowice to miejscowość, któ- ra leży po wschodniej stronie granicy polsko – ukraińskiej. Przed wojną na- leżała do Polski. Dojazd tam graniczy niemal z cudem, dziury i zły stan na- wierzchni na ok. 30 kilometrowej dro- dze i mostach od przejścia graniczne- go mogłyby odstraszyć niejednego kierowcę. Miłość do Maryi jest jed- nak silniejsza i ludzie wciąż przy- jeżdżają do tego sanktuarium. Dziura- wa droga nie była chyba najgorszym przeżyciem, dla tych którzy podróżo- wali tutaj pierwszy raz, na długo po- zostaną w pamięci widoki nędzy, bied- dy i ubóstwa przydrożnych wiosek i zniszczone, wymarłe miasteczka (Do- bromil, Chyrów). To tu w Dobromilu, w czerwcu 1941 roku NKWD dokona- ło odrażającej, dziś już właściwie za- pomnianej zbrodni na więźniach. W dużej części byli to Polacy z więzienia

w Przemyślu, ewakuowani przez oprawców przed zajęciem miasta przez Niemców. Część ofiar mordowano ude- rzeniem w głowę ciężkim młotem i wrzu- cano do szybu nieczynnej kopalni soli w Lacku koło Dobromila. Zamordowa- no w ten sposób co najmniej 500 osób. Część z nich jeszcze żyła, kiedy wrzu- cono je do szybu, umierały w straszli- wych męczarniach. Wydarzenia były zatajone, badał je Rzeszowski IPN. Hi- storią tego wydarzenia zainteresował się też ks. Jacek Waligóra. Dzisiaj to miejsce kaźni jest uporządkowane i stoi tam pomnik, ku czci tych bestialsko pomordowanych ofiar.

Historia Kościoła katolickiego w Ni- żankowicach sięga XIV wieku. Wiado- mo, że samo miasto ufundował król Władysław Jagiełło. Pierwszy kościół w tym miejscu został poświęcony w 1461 r. Potem burzliwie toczyły się dzieje miasteczka, które w końcu po drugiej wojnie światowej, podobnie jak setki innych kresowych miejscowości, pozostało w granicach sowieckiego imperium zła. 8 sierpnia 1945 r. z Niżan- kowic wyjechał ostatni katolicki ka- płan. Wiara w tym miejscu przetrwała dzięki ks. Janowi Szeteli z Nowego Miasta. Kapłan ten stał się duchowym opiekunem dla katolików żyjących na tamtych terenach. W 1948 r. kościół w Niżankowicach przeszedł na wła- sność kolchozu. Całe wyposażenie kościoła przejęła nowa władza, a ilumi- nacje świetlne z figury Pana Jezusa i Matki Bożej zabrano na oświetlenie portretów przywódców narodu. Z ko- ścioła uczyniono spichlerz dla zboża. Ołtarz choć bardzo zniszczony, prze- trwał tylko dzięki temu, że przykryty był sianem. Świadczy o tym kawałek drewnianego fragmentu ołtarza, na któ- rym ołówkiem zapisywano, ile w ko- ściele – spichlerzu znajduje się cetna- rów zboża. W 1957 r. świątynia została przejęta przez szkołę. Zamierzano w niej urządzić salę gimnastyczną, ale planu nie zrealizowano. W kościele urządo- no skład makulatury i śmietnik. Często zdarzało się, że dzieci grały w budyn- ku w piłkę nożną. Świątynia z każdym

dniem niszczała coraz bardziej a mieszkańcy Niżankowic nie mogli nic z tym zrobić. W 1989 r. zwrócono katolikom

ne. Prawdopodobnie właśnie w ten sposób do świątyni trafiła niepozorna, gipsowa, niespełna półmetrowa



zniszczony kościół, który mieszkańcy z wielkim zapałem zaczęli remontować. W 1991 r. o. Rafał Kiernicki, biskup pomocniczy Archidiecezji Lwowskiej, dziś Sługa Boży, poświęcił świątynię w Niżankowicach. Z pomocą katolikom w Niżankowicach przychodzili Polacy z przygranicznych miejscowości i nadal to czynią. Dzięki gospodarności księdza kustosa świątynia „wypiękniała”, ale jeszcze potrzeba funduszy i rąk do pracy. Zaledwie dwa kilometry od kościoła, po polskiej stronie granicy, znajduje się znane Sanktuarium Matki Bożej Słuchającej w Kalwarii Paclawskiej, które przed wojną należało do parafii w Niżankowicach. Po ustaleniu nowych granic dwie kapliczki z drózek kalwaryjskich znajduje się po stronie ukraińskiej. Z kolei patrząc z platformy widokowej w Kalwarii Paclawskiej widać wieżę niżankowskiego kościoła. Przed wojną właśnie do Niżankowic przyjeżdżali pociągiem kalwaryjscy pielgrzymi i stamtąd udawali się do klasztoru Franciszkanów na uroczystości odpustowe. Tę drogę pokonywał również Sługa Boży o. Wenanty Katarzyniec. W tych czasach pielgrzymi Polacy podarowali kościołowi w Niżankowicach obrazy, rzeźby i paramenty liturgicz-

rzeźba Matki Bożej z Lourdes. Na jej odwrocie znajduje się napis: „Częstochowa”, nazwisko „Kozłowski” i numer – zapewne serii. Stała przy bocznej ścianie świątyni na metalowym podwyższeniu. I tak pewnie stałaby do dziś, gdyby nie wydarzenia, które rozpoczęły się 5 stycznia 2005 r. Tego dnia Matka Boża w Niżankowicach zapłakała. Jako pierwszy zauważył to siedemnastoletni kościelny – Włodzimierz Moroz. W jego pamięci tak zapisało się to zdarzenie: „Tamtego dnia już od rana coś ciągnęło mnie do kościoła. Poprosiłem prababcie, żeby dała mi klucze do kościoła, bym poszedł posprzątać. Kiedy wszedłem do świątyni i zacząłem się w niej krzątać, zobaczyłem, że figura była mokra od łez. Przestraszyłem się i pobiegłem po Panią Janinę Zielińską, ale ona, kiedy przyszła, także potwierdziła to, że widzi łzy Matki Bożej”. Matka Boża płakała przez 40 dni – od 5 stycznia do 13 lutego. Łzy Maryi płynęły szczególnie obficie przez trzy dni i trzy noce, kiedy umierała siostra Łucja, wizjonerka z Fatimy (13 lutego 2005 r.), a także kiedy Jan Paweł II odchodził do Domu Ojca oraz w rocznicę Jego śmierci. Po jakimś czasie zauważono, że Matka Boża płakała przez 18 miesięcy, każde-

go trzynastego dnia miesiąca, w dzień objawień fatimskich, w sumie ponad 100 razy. Ksiądz Jacek Waligóra, kustosz sanktuarium, łączy tę liczbę również z objawieniami w Lourdes, gdzie Matka Boża ukazała się właśnie 18 razy. Ostatni raz Matka Boża w Niżankowicach płakała 9 września 2007 r. Jak zauważa ks. Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela”, Maryja płakała w Niżankowicach w ważnych momentach życia Kościoła. Świadkowie tamtych dni wspominają, że na początku nie mogli uwierzyć w autentyczność zjawiska. Kiedy jednak zrozumieli, że ono dzieje się naprawdę, chwycili za różańce i zaczęli się modlić. Wiadomość o cudzie rozchodziła się po okolicy i do Niżankowic zaczęło przybywać coraz więcej pielgrzymów również z Polski. W czasie trwania cudu łez przychodzili do kościoła na wspólną modlitwę katolicy, prawosławni i grekokatolicy. Do Niżankowic ściągnęli także dziennikarze, którzy sfilmowali i sfotografowali łzy Matki Bożej.

Ksiądz Edward Lorenc, wicedziekan dekanatu samborskiego aby ustrzec to miejsce od herezji oddał łzy do ekspertyzy do Polski. Badania zostały wykonane w Instytucie Ekspertyz Sądowych im. Prof. dr. Jana Sehna w Krakowie. Przeprowadzone analizy wykazały, że skład chemiczny próbek cieczy zebranej z figury w Niżankowicach jest identyczny ze składem ludzkich łez. Oprócz wody znajdowały się tam pierwiastki sodu, chloru i potasu, które są naturalnymi składnikami łez. Nie było w nich jedynie enzymu, który naturalnie ulega rozkładowi w ciągu kilku godzin. Komisja stwierdziła, że albo tego enzymu nigdy nie było, albo zanikł na skutek upływu czasu, jaki minął od pobrania próbki w Niżankowicach do dostarczenia jej do Krakowa.

Kult Matki Bożej w niżankowskim kościele obecny był od najdawniejszych czasów. Ostatnie lata jednak bardzo go wzmocniły. W kościele odbywają się nabożeństwa fatimskie i nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Szczytowym momentem odrodzenia kultu Matki Bożej w tym

miejscu było ogłoszenie przez ks. kard. Mariana Jaworskiego parafii pod wezwaniem Trójcy Świętej jako Sanktuarium Najświętszej Maryji Panny Bożej Opatrzności. Jak podkreśla ks. Jacek Waligóra, ks. kardynał ustanowił je nie dla łez figury, ale dla pielgrzymów, którzy znajdują tu pociechę i ukojenie. Świadczą o tym zgromadzone różne cudowne uzdrowienia i otrzymane łaski, które spisane są w księdze pamiątkowej sanktuarium.

W dekreście księdza kardynała czytamy: „Mając na uwadze duchowe dobro wiernych przychyliam się do prośby księdza lic. Jacka Waligóry, administratora parafii w Nizankowicach z dnia 27 lutego br. i niniejszym dekretem z dnia 1 maja 2007 r. ustanawiam kościół w Nizankowicach Sanktuarium NMP, Matki Bożej Opatrzności ze wszystkimi do tego miejsca przywiązanymi przywilejami i obowiązkami. Święto Sanktuarium ustanawiam na dzień 1 maja. Niech wstawiennictwo Matki Bożej wyprasza obfite błogosławieństwo dla pielgrzymów, którzy będą nawiedzać to święte miejsce”. Uroczyste odczytanie dekretu odbyło się 2 czerwca 2007 r. Uczynił to, na prośbę ks. kard. Jaworskiego – ksiądz infułat Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela”. Na tej uroczystości było wielu polskich księży, którzy pracują na ukraińskiej ziemi, w diecezji lwowskiej. 1 maja 2008 r. Mszy św. odpustowej przewodniczył ks. abp Mieczysław Mokrzycki, arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego, który wygłosił do pielgrzymów wymowną homilię. W tych uroczystościach uczestniczyła także nasza grupa pielgrzymkowa „Salutaris” z Sanoka. “Matka Boża nie płacze już od kilku lat, ale pielgrzymi wciąż przyjeżdżają tutaj, bo Maryja w tym miejscu prowadzi ludzi do sakramentów świętych, do Chrystusa i to jest najpiękniejsze i najcenniejsze” – tymi słowami pożegnał nas ks. Jacek Waligóra.

Halina Martowicz

*Literatura: Pabis M. Płacząca
Madonna.*



23 Niedziela zwykła – 06.09.2015 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Przypominamy, że od dziś nie ma Mszy świętej o godzinie 20.00, ale 16.00 i 18.00. Dziś o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic różańcowych. Serdecznie zapraszamy.

2. Dziś, o godzinie 11.00. zostanie (została) odprawiona Msza święta dziękczynna za zbiory z prośbą o błogosławieństwo Boże dla zmarłych i żyjących członków Kółka Rolniczego, z podziękowaniem za wieniec dożynkowy w Uroczystość Wniebowzięcia NMP, na Matkę Bożą Zielną.

3. Sanocki Dom Kultury zaprasza na XXV, jubileuszowy, Festiwal im. Adama Didura, który odbędzie się

w dniach od 16 do 26 września 2015 roku. W programie występy wybitnych artystów oraz zespołów, m. in: gwiazd scen operowych: Olgi Pasiecznik, Wojciecha Gierlacha, Marcina Bronikowskiego, włoskiego wirtuoza Mario Stefano Pietrodarchiego; Warszawskiej Opery Kameralnej, Opery Krakowskiej, Śląskiej, Teatru Muzycznego z Łodzi, baletu Opery Lwowskiej. Na uwagę zasługują dwa koncerty o charakterze sakralnym. W dniu 19 września w kościele Chrystusa Króla chór i orkiestra Opery Krakowskiej zaprezentuje koncert pt. „Wielkie chóry wielkich oper”, a 26 września w sali widowiskowej Sanockiego

Domu Kultury zabrzmie Misatango – Msza Buenos Aires Martina Palmeriego. Utwór ten zachowujący tradycyjną formę Mszy, jest inspirowany konstrukcją i harmonią tanga argentyńskiego. Wśród admiratorów tej kompozycji znalazł się również papież Franciszek, który wysłuchał jej w Rzymie w 2013 roku. Wykonawcami wieczoru będą: soliści, Chór Kameralny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus pod dyrekcją Agnieszki Duczmal. Zaprasza dyrektor Sanockiego Domu Kultury, p. Waldemar Szybiak.

Intencje w tygodniu

Od 7. do 13.09.2015 r.

Poniedziałek – 7.09

6.30 + Feliksa (f-greg.)

7.00 o zdrowie i siły w walce z chorobą dla Anny – int. od koleżanek i kolegów z pracy

7.30 + Zofia Kocur int. od przyjaciół

18.00 1. + Andrzej (greg.)

2. + Maria Mitadis 35 r. śm.; + Jerzy Mitadis 5 r. śm.

3. + Maria, Stanisław, Irena Pastuszek

4. dziękczynna w dniu imienin z prośbą o zdrowie i bł. Boże dla Reginy

Wtorek – 8.09

6.30 + Feliksa (f-greg.)

7.00 + Helena, Danuta, Halina, Helena

7.30 + Maria Kłojzy i Henryk Łuszcz

18.00 1. + Maria Tarnawska; + Andrzej i Mirosław Smulik

2. + Andrzej (greg.)

3. + Henryka (f), Władysław, Genowefa, Eugeniusz

4. + Teresa Golesz int. od sąsiadów Orybkiewiczów

Środa – 9.09

6.30 + Feliksa (f-greg.)

7.00 o powrót do pełni sił i zdrowia dla

kolegi Mariana

7.30 o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla Marii, dzieci i rodziny

18.00 1. + Andrzej (greg.)

2. za dusze zmarłych

3. + Teresa Golesz int. od córki Grażyny z mężem i wnukami

4. + Zdzisław Borek

Czwartek – 10.09

6.30 + Feliksa (f-greg.)

7.00 + Matka Katarzyna Huk 34 r. śm.

7.30 + Karol i Helena

18.00 1. + Andrzej (greg.)

2. w int. Ojczyzny i wszystkich dzieł związanych z Radiem Maryja

3. + Teresa Golesz int. od wnuczki Ewy z mężem

4. + Jolanta Rogowska int. od Róży św. Anny

Piątek - 11.09

6.30 + Feliksa (greg.)

7.00 o zdrowie dla Elżbiety i opiekę Matki Bożej

7.30 + Stefania i ++ rodzice

18.00 1. + Andrzej (greg.)

2. + Teresa Golesz int. od rodziny Tomczewskich

3. + Jolanta Rogowska int. od koleżanek z II LO

4. + Weronika i Stanisława (f)

Sobota – 12.09

6.30 + Feliksa (f-greg.)

7.00 + Franciszek, Anna, Zofia, Tadeusz

7.30 + Włodzimierz, Władysława (f), Jan, Władysława

18.00 1. + Andrzej (greg.)

2. + Stanisław Mazur

3. + Wojciech Preisnar int. od żony z rodziną

Niedziela – 13.09

6.30 dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o bł. Boże dla małżonków Marii i Janusza w 27 r. ślubu

8.00 + Andrzej (greg.)

9.30 + Feliksa (greg.)

11.00 w intencji Macieja, Jakuba, Magdaleny i Antoniego – o zdrowie, bł. Boże i potrzebne łaski

12.30 + Bolesław Skiba

16.00 za parafian

18.00 o bł. Boże dla nowej rodziny

Stróże: + Elżbieta

Płowce: + Helena i Ludwik Kobiela

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku